Rok 1874. Kraków wtorek 28 kwietnia Nr. 96

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
wAustrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„	maj, „ czerwiec, „ lipiec	złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Wydział powiatowy myślenicki otrzymał w tych dniach wiadomość z Wiednia, że cesarz darował włościanom zapomogę z r. 1847.

Izba deputowanych rozpoczęła w sobotę obrady nad stosunkami prawnemi towarzystw zakonnych. Deputowany Fuchs przedstawiał życie kościelne jako negację ducha czasu, podczas gdy Rainer bronił klasztorów w imieniu wolności. Za podstawę dyskusji specjalnéj przyjęto projekt odnośnéj ustawy i już dziś miała się ona rozpocząć.

Rajchstag niemiecki załatwił się w sobotę z ustawą prasową, przyjął on ją prawie w zupełności tak, jak zaproponował rząd związkowy. Jest to zwycięztwo Bismarka, który tą ustawą opinji publicznéj nowy nałożył hamulec. Niektóre dzienniki niemieckie przypuszczają, że opozycyjni publicyści Niemiec zwrócą się znowu w tym razie jak za czasów Heinego i Börnego ku Francji, ażeby ztamtąd współziomkom swoim opowiadać ewangelję wolności.

W niedzielę popołudniu zamknięty został rajchstag mową tronową, którą pod telegramami podajemy.

Francuzki deputowany Piccon sprawił sobie niemały kłopot, wszystkie bowiem stronnictwa zgadzają się w twierdzeniu, że popełnił on niesłychaną zbrodnię. Wykluczenie Piccona ze zgromadzenia narodowego jest to najmniejsze, czego obecnie żądają. Do najgwałtowniéj występujących w téj sprawie dzienników należy *Republique française,* która w dodatku jeszcze bronić się musi przeciwko temu, jakoby Piccon do jéj stronnictwa należał.

Z Rzymu piszą do *Presse:* Już w czerwcu przeszłego roku odzywały się głosy uważające za możliwe ministerjum złożone z Minghettiego, Selli i Venosty. Kombinacje te jednak rozbiły się o znużenie, w jakiém znajdował się wówczas Sella. Otwarcie żądał on już przez pewien czas spokoju. Tymczasem wypoczął on już sobie, zrobił nawet wycieczkę do Berlina i znowu dość silnym się czuje, ażeby objąć tekę ministra. Przebiegły Minghetti jest przekonania, że byłoby to dla niego wielką ulgą, gdyby pozyskał do ministerjum takiego człowieka jak Sella. Obecnie tyle jest pewném, że toczą się rokowania mające na celu powierzenie Selli teki ministra oświaty, która od czasów Scialoji jest wolną, a prowizorycznie tylko piastuje urząd ten hr. Cantelli. Sella jest na Kapitolu mile widziany. Wstąpienie jego do ministerjum stałoby się zapewne powodem dalszych jeszcze zmian.

Jak ostatnie telegramy donoszą, z żywnością w Bilbao nie jest jeszcze tak źle, jak to przedstawiały niedawne wiadomości.. W ostatecznym razie będą jéj mieć mieszkańcy tego miasta jeszcze na dwa miesiące.

Słowo w sprawie ruskiéj.

(Dokończenie.)

Bezstronna i poważna historja Rusi jest jedną z piekących potrzeb tego narodu; wypracowanie takiéj historji, opartéj na głębokich studjach, na znajomości najpoważniejszych źródeł, położyłoby koniec takim bałamutom, jak Ustrjatow, Pogodin, Senkowski i zsolidaryzowałoby 14-miljonowy naród świadomością jego przeszłości. Ruś posiadająca język piśmienny i historję posiadać będzie „habeas corpus“. Po dokonaniu téj pracy fundamentalnéj, po rozszerzeniu koła stronnictwa narodowego, kiedy Ruś będzie pewną, że po za obrębem księży posiada ludzi wykształconych, godnych do przewodniczenia narodowi, podział autonomiczno-terytorjalny, na wzór ugody kroacko-węgierskiéj, stanie się koniecznem następstwem narodowego programu.

Ten z dwóch walczących narodów Polski i Moskwy posiędzie wieniec zwycięzcy, który będzie mieć Ruś po sobie; nie waham się oświadczyć, że szanse są jeszcze po naszéj stronie: Ruś narodowa posiadająca swój język, piśmiennictwo, z młodzieńczą siłą oddana pracy odrodzenia się nie może paktować z Moskwą, która w zasadzie odmawia Rusi istnienia; skoroby zaś Ruś posiadała dowody naszego sprzyjania i opieki dla swéj sprawy narodowéj, gdyby Polacy galicyjscy udowodnili Rusinom poszanowanie ich praw, zżyta z nami wiekami, Ruś nie rozrywałaby węzłów które ją łączą z Polską i unja, którą proponował hetman kozaków Jan Wyhowski traktatem hadziackim, stałaby się ciałem o dwa wieki późniéj, czyniąc Polskę owym magnesem, do którego ciążyłyby i na którym krystalizowałyby się inne plemiona słowiańskie. Przypomnijmy sobie, że jeżeli szczyt potęgi polskiéj datuje się od chwili połączenia Rusi z rzecząpospolitą a utrata ziem ruskich tyle znaczy, co i upadek Polski, to z drugiéj strony carstwo moskiewskie było bez siły, oświaty i polityki do chwili przyłączenia do niego zadnieprza traktatem andruszowskim. Car Aleksy Michajłowicz, zmieniając nazwę państwa na Wszech-Rossję (czemu Polska nie przeszkodziła, chociaż w tym napozór niewinnym fakcie kryła się zaborcza myśl innych Rusi, podległych berłu polskiemu) i wciskając się w poczet narodów Europy, zaznaczył politykę słowiańską, która za dni naszych nabiera wiele wagi; przeto pozbawić Moskwę Rusi, to znaczy zedrzeć z niéj charakter słowiański i sprowadzić do zera jéj wpływ na sprawy europejsko-słowiańskie: wielkość Polski lub Moskwy jest w Rusi. Ruś sama w sobie jest narodem, krajem wielkiéj doniosłości i wagi: jako naród Rusini od wieków biorą udział w życiu dziejowém, czy jako przedmurze chrześcjaństwa, czy jako obrońcy własnéj wolności; lud pełen wyobraźni i intelligencji, serce jego kształci ludowa poezja i podanie; kraj, który on zamieszkuje, posiada wszystkie warunki cywilizacji i dobrobytu: najżyzniejsze pola dziewicze lasy, olbrzymie spławne rzeki, centralne morze starego świata, naród co zamieszkuje taki kraj, ma przyszłość przed sobą.

Streszczając się w kilku słowach, podnosimy następujące twierdzenia: nie możemy paktować z śto-jurcami, gdyż punkt ich wyjścia jest fałszywym; natomiast winniśmy ich zwalczać, nie bezpośrednio, gdyż jako Polacy nie możemy liczyć na bezwzględną wiarę ludu w nasze dobre chęci, ale powinniśmy im przeciwstawić do walki społecznéj narodowe stronnictwo ruskie, które winniśmy zasilić materjalnie i umysłowo. Tylko z stronnictwem narodowem paktować możemy i to na tych samych podstawach, jak paktowali nasi wielcy ojcowie „równi z równymi, wolni z wolnymi“. To co zrobimy dla Rusi Czerwonéj odczuje Ruś zazbruczańska, a przy zdarzonych okolicznościach, kiedy kolos północny zdruzgocze pęta żelazne, które go skuły pozornie w jednolitą bryłę, Ruś przed- i za-dnieprzańska przyzna się do swéj przeszłości i przyłączy się do Rusi Czerwonéj, gdzie znajdzie język piśmienny, piśmiennictwo i ludzi namaszczonych do przewodniczenia. Jeśli nasz spór wiekowy z Moskwą ma być pomyślnie dla nas zakończonym, to tylko na takiéj podstawie sięgnąć możemy po zwycięztwo. Granica z r. 1773 jest granicą monstrualną w znaczeniu etnograficznem dopominając się o te granice, obrażamy naród ruski, który te granice, jak martwy organizm rozcinają na dwie połowy; z drugiéj strony zrzekając się dobrowolnie Rusi zadnieprzańskiéj na rzecz Moskwy, zostawiamy téj ostatniéj charakter państwa słowiańskiego, który ona nabyła w r. 1667 przez nasze *pacto pudenda,* przez co matactwa dyplomacji ruskiéj na ziemiach słowiańskich nie przestaną istnieć a Słowianie nie wyrobią zdrowego kierunku.

Jeśli zatem słowa proroka „posłannictwo wasze, będzie wam odjęte“ nie mają się ziścić na nas, zrzeknijmy się tych idei które upadająca Polska pozostawiła nam w spuściznie, wróćmy się w naszéj wewnętrznéj polityce do tych lat błogich, kiedy do Polski, nim Rzym owładnął sterem jéj nawy państwowéj, jako do kraju tolerancji i wolności garnęły się inne narody; powtórzmy sobie: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“ i wskrześmy ideę federacyjną naszych ojców a przyszłość będzie nasza. Dziś kiedy idea słowiańska z dniem każdym dojrzewa, kiedy Moskwa zwodniczo pozyskuje sympatje Słowian, wynalezienie środka, odciągającego słowiańskie plemiona od panslawizmu, jest w interesie Europy i Słowian samych; ogólne jest przekonanie, że dla zjednoczonych Słowian najwłaściwszą formą rządu jest federalizm: jeśli udowodnimy światu, że potrafimy sami rządzić się, że żyjemy z Rusią na podstawie „wolności i równości“, nie tylko serca Słowian przychylą się do nas, ale i Europa uzna w nas żywotność i będzie rachować się z nami. Bo czyż wiekowa pokuta i ofiara nie zapłodniły w narodzie żadnéj myśli zbawczéj, czyż mara wojny domowéj, która patrzała na upadek Polski, nie ma zniknąć po 100 latach z przed oblicza narodu? czyż kiedy areopag narodów cywilizowanych pyta nas o naszą ideę posłanniczą, dla któréj dobijamy się niepodległości, mamyż mu wskazać na niewygasłe jeszcze obozowiska Żeleźniaka i Gonty, i czyż mamy jeszcze łudzić się, że zasłaniamy i dziś Europę od dziczy azjatyckiéj? Wmawiamy w siebie, że naród polski wniesie moralność w politykę, a skoro dostaniemy się do władzy, do takiéj mizernéj władzy, jak autonomja galicyjska, zadajemy kłam sobie: cieszy nas, że lud szląski po tylu wiekach budzi się do samowiedzy swéj przeszłości, a trapi nas ten sam proceder dziejowy na Rusi; jakaż jest nasza logika i nasza moralność? czyż nie mamy dwie wagi i dwie miary? pogardliwy i zjadliwy sposób traktowania sprawy ruskiéj, wyszydzanie nizkiéj oświaty narodu ruskiego, są wtórem tego tonu, którym traktuje dziennikarstwo niemieckie sprawę polską i naród polski; może bezwiednie ale identycznie argumentujemy z Bismarkiem. Przeto tym razem nie bądźmy „mądrzy po szkodzie“, nie kruszmy lekkomyślnie téj deski zbawienia, która się nam nastręcza opatrznościowo, a któréj kurczowo chwyciły się nasze nadzieje, bo dziś wypadki następują rychło — jutro mogą nam powiedzieć Rusini: *tu l'as voulu Georges Dandin.*

Korespondencje „Kraju“.

Poznań 25 kwietnia.

Przyszliśmy ostatecznie do przekonania, że obojętność i apatja zapanowały nad naszém społeczeństwem wielkopolskiém.

Dziennik Poznański zapisując ten objaw patologiczny do „współczesnych dziejów narodu“, wylicza trzy dolegliwości, które nas trapią: ucisk zewnętrzny, stosunki finansowo-ekonomiczne i pewne zachwianie się zasad i podstaw opinji publicznéj. Poważny ten organ przystępuje do przedmiotu z właściwą sobie ostrożnością, bez pretensji wywołania naprawy złego, poruszając oględnie nasze ułomności społeczne; a jeżeli mu się zdarzy wypowiedzieć słów kilka prawdy, obwija je czémprędzéj w bawełnę i podaje czytelnikom swoim leki w pozłacanéj pigułce, która pożądanych skutków żadną miarą wywrzeć nie może. Społeczeństwo nasze jest chore i to niebezpiecznie chore; galwan, morfina i różnorodne paljatywy, jakie mu podają nasi lekarze-koryfeusze, mogą wprawdzie chorego utrzymać przy życiu, nie zdołają mu jednak przywrócić tego zdrowia, które w dzisiejszych warunkach mu jest niezbędném.

Z tym uciskiem spotkała się ruina majątkowa, mówi wspomniany dziennik, przypisując część winy naszemu niedołęztwu i bezmyślnemu marnotrawstwu. Na stopniowanie ucisku w miarę powodzeń teutońskich powinniśmy zawsze być przygotowani, Niemcy bowiem nie wypowiedzieli jeszcze w téj mierze ostatniego słowa, a zbieg smutnych okoliczności nie usprawiedliwia naszych wybryków. Od dawien dawna przechodzą majątki polskie w ręce żydowskie i niemieckie, z każdym dniem topnieje zastęp inteligencji polskiéj — a gdybyśmy od stu lat sumiennie byli przestrzegali praw naszych, gdybyśmy nie byli nigdy odezwali się po niemiecku, gdybyśmy żadnemu Niemcowi nigdy nie byli podali ręki, nie byłoby się Niemcom nigdy przyśniło, zaprowadzać język niemiecki do szkół i do urzędów. Niestety, zamiast czcić i kochać wszystko co polskie, choćby dlatego tylko że polskie, goniliśmy za bańkami cywilizacji germańsko-romańskiej, nie dbając o zaszczepienie i przywłaszczenie sobie zdobyczy postępu ludzkiego; przy słowach pustych i sercach zimnych zostały się nam lakierki, kapelusze i fraki jako jedyna zdobycz cywilizacji. Niemcy zaś obliczywszy się z nami, zbadawszy nas na wskróś, przyszli ostatecznie do przekonania, że im wszystko wolno czynić z nami bezkarnie; to téż wobec nich odgrywamy rolę istnych helotów.

Tak tedy przypisujemy ruinę majątkową niedołęztwu naszemu i marnotrawstwu — ale cóż, pytam, uczyniliśmy w przeciągu naszéj stuletniéj niewoli, by zamiast niedołęgów, wychowywać ludzi zdolnych i sprężystych — cóż, pytam, uczyniliśmy, by z marnotrawców stać się narodem pracowitym i oszczędnym? Spotkasz się wprawdzie tu i owdzie z tém lub

owém wysileniem, lecz takie przykłady to coraz rzadsze. Wiele piszemy i rozprawiamy o ruinie majątkowéj, zwykle zaś milczymy o przyczynach tego skutku tj. o niedołęztwie i marnotrawstwie bezprzykładném; jedno i drugie zawdzięczamy wychowaniu naszemu. To téż zamiast Katonów, Arystydów i Leonidasów, wychowujemy Papkinów, bigotów i lalki. Wielką w tym względzie część winy przypisać należy naszym Polkom, o których wspomniany powyżéj dziennik powtórzył niedawno temu, „że są kapłankami ogniska domowego i cnót narodowych i obywatelskich“. Niestety, kapłanki te ustępują miejsca kobietom, które nie pojmują nawet podobnego kapłaństwa.

Trzecią trapiącą nas dolegliwością jest pewne zachwianie się zasad i podstaw opinji publicznéj, pewien upadek moralności zbiorowéj. „Bez ogródki“ mógł był *Dziennik Poznański* bezpiecznie powiedzieć, że właściwie nie mamy już dzisiaj żadnych zasad, żadnéj opinji publicznéj, żadnéj moralności zbiorowéj. Zasady albowiem polskie ustępują zasadom germańsko romańskim, opinję publiczną bałamucą pisma nasze — moralność zbiorowa zasadza się na zewnętrznem pełnieniu obowiązków tak świeckich jak kościelnych.

Nie myślę polemizować z przytoczonym kilkakrotnie dziennikiem, który, pomimo odmiennych zapatrywań moich, uważam za jedno z lepszych pism polskich. Wiele w nim ciepła, lecz nie dosyć, by wyleczyć chorych, przebudzić uśpionych lub wskrzesić trupów.

Wiedeń 24 kwietnia.

ῶ Wczorajsze czwartkowe posiedzenie było nie tyle zajmującém co do rzeczy, ile pouczającém co do wybitnego stanowiska politycznego, jakie zajmowały stronnictwa, odnośnie do przedmiotu obrad.

Na porządku dziennym była kwestja przeniesienia atrybucji sejmowych na rzecz rady państwa w sprawie ksiąg hipotecznych, a to w tych krajach (N. Austrji, Styrji i Morawji), których reprezentacje czyli sejmy dobrowolnie się tych praw zrzekły.

Że w takich razach, w których sejm sam będzie stawiał żądania pozbycia się jakiejbądź „swobody ruchu i działania“ w własnym domu, zbiorowa reprezentacja posłów w radzie państwa przy takiéj jak dziś większości, zawsze przyjmie i zatwierdzi wzmocnienie centralnéj opieki i władzy, zdaje się nikt wątpić nie zechce.

Nie o to więc chodzi w sprawozdaniu, że w pierwszym dniu obrad przy jeneralnéj debacie było już widoczném, jak opozycja nie ma żadnéj szansy — a drugiego, t. j. dziś w dalszym ciągu rozpraw szczegółowych, że rzecz przed głosowaniem była jakby rozwiązaną, ale o to, iż przy téj rozprawie wyszła na wierzch otwarcie partji centralistycznéj tendencja rozłamywania powoli, chwytając się każdéj sposobności, wszystkich autonomicznych pozostałości z czasów nawet przedkonstytucyjnych.

Parę posłów niemieckich z Morawji i jeden profesor na tutejszym uniwersytecie, wyraźnie dali poznać w swych mowach, że według ich przekonania zawsze rada państwa, która wyszła z wyborów bezpośrednich, ma prawo rozstrzygnąć, co wypada przenieść z atrybucji sejmów na reprezentację państwa, bo tylko ta instytucja jest na wyżynie polityki jednościowéj monarchji. Ci posłowie sławiańscy, którzy oponowali w téj kwestji hipotecznéj, bardzo dobrze czuli doniosłość tych do kwestji nienależących ogólnikowych uwag swych domowych przeciwników, i dla tego podnosili głównie tę stronę, która dotyczy swobód autonomicznych z życiem narodowém zrosłych.

Dziś jeszcze niema obawy, bo niema jeszcze teraz czasu do takich eksperymentów, ale kto zimno patrzy na rzeczy, przyznać musi, że system ten, w tych rękach i przy téj niepohamowanéj doktrynerów centralistycznych samowoli, zostawiony dłużéj, i ospałych musi zaniepokoić i poruszyć.

Dziś został załatwiony przedmiot we wszystkich parlamentach do najważniejszych zaliczany; t. j. budżet roczny Przedlitawji.

Nam, jakby na “konsolację“ (według dawnéj dykcji), dostała się dobra wiązanka za pomocą izby panów. Ta izba odesłała napowrót przesłany jéj w swoim czasie „elaborat budżetu“ przez izbę niższą, zatwierdzoną przez nią z jednym wyjątkiem dla naszych stosunków duchowych przychylnym i godnym uznania. Technikę lwowską i ministra oświaty uwolnił wniosek izby panów od... ambarasów i różnych komplikacji.

Kiedy uchwała izby wyższéj przyswoiła sobie w zupełności przedłożenie ministra oświaty p. Strehmayera, więc nie było innéj rady, jak i tu wymazać ten dodatek tendencji i „złéj woli“, który chciał, żeby sejm galicyjski s p r z e d a ł za 250,000 zła. swe prawo dozorowania tak ważnéj instytucji naukowéj, jaką jest wyższy zakład techniczny w centrum kilkomiljonowego kraju.

Sprawozdawcą większości wydziału był dr Brestel. O ile ten b. minister finansów ma słabość do obcinania wydatków i opuszczania choćby uciążliwych podatków, o tyle w szkolnych wydatkach nie zna téj tendencji, którą się rozgrzewać zwykli profesorowie niemieccy, kiedy jakaś niezrozumiała kultura rości sobie pretensje do rozwijania się po swojemu u siebie.

Brestel przemawiał za wnioskiem izby panów; czyli wyraźnie: za przyzwoleniem 250,000 zł. na budowę technicznego zakładu we Lwowie — i wstawienia téj sumy do budżetu r. b.

Ten wniosek, zgodny t e r a z w całości z ustawą finansową o b u izb rady państwa, przeszedł większością 115 przeciw 86.

Sprawozdawcą w i ę k s z o ś c i był profesor Suess. Ten zawsze swój liberalizm „Józefinizmu“ podnosi, ale nie w częściach szlachetnych i postępowych ducha tego monarchy, tylko w drakonicznych krokach „money making“ przeciw kościołom i klasztorom n i e c h u d y m (bo z temi kłopot) i co do zamysłów cesarza Józefa: g e r m a n i z o w a n i a wszystkich w Austrji (czy Węgrów czy Sławian).

Temu już nie stało konceptu, kiedy się uczepił ministra oświaty. P. Stremayr przy rozprawie pierwotnéj napomknął p o b i e ż n i e t y l k o iż on w s t o s u n k u d o a m b a r a s u, jakiby czekał ministerjum, gdyby się zaczęło wdawać w pertraktacje z sejmem gal. o odstąpienie prawa mu przysługującego (dem Landtage staatsgrundgesetzlich zukommendes Recht) i do czego naturalnie „reprezentacja legalna kraju“ według pretensji stawianych przez radę państwa, n i e d a ł a b y a p p r o b a t y: wolałby żeby już zmazano tych 250,000 zła. niż obciążono tę pozycję budżetu p o d o b n y m d o d a t k i e m.

Nic mądrzejszego nie umiał ten profesor wyłożyć. Co minister jako „ewentualność podał, Suess wziął za motywum“ do o d r z u c e n i a i w dalszéj konsekwencji do odesłania budżetu do izby panów.

Z posłów galicyjskich przemawiał dr. Hönigsmann, w téj sprawie bardzo dobrze, i rzecz należycie wyświecał. — Widać było, że mu stosunki nie obce.

Natomiast sędzia Kowalski, przemawiając w téj kwestji, konkludował „iż będzie głosował za wnioskiem większości wydział. Brestla“, co znaczy w duchu rządowym; jednak w rozprowadzeniu swych myśli tyle *de omnibus et quibusdum* n a g a d a ł: że można było myśleć, że skończy może j a k p i e r w é j z r o b i ł: za poprawką Suessa, a przeciw rządowemu przedłożeniu.

Możnaby było nie znając osoby myśleć, że to jakiś początkowy r z e c z n i k, chcący pokazać publice, jakby to on bronił sprawy prywatnéj, i d o w o d y zastósowywał do konkluzji raz *pro* raz *contra* — ale nie przypuściłby nawet, że to wytrawny adwokat, a tém mniéj urzędnik sądowy.

Jeszcze dziś o kolejach niższo-austr. będą rozprawiać i jeżeli czasu starczy, o jeszcze jednéj (Oberaufsicht der Klöster) ustawie wyznaniowéj, ale prawdopodobnie jutro.

Wiedeń 26 kwietnia.

F. Obrady nad konfesyjnemi przedłożeniami rządu postępują szybko w obu izbach rady państwa, tak iż podług wszelkiego prawdopodobieństwa projekta te przedłożonymi zostaną jeszcze przed odroczeniem reprezentacji państwowéj sankcji najjaśniejszego pana. W sprawie pierwszego projektu wyznaniowego normującego zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego osiągniętą została wreszcie zupełna zgodność w uchwałach izby niższéj i wyższéj, skala oprocentowaniu proponowana przez izbę panów w sprawie 2-go projektu wyznaniowego (względem opłat z majątków kościelnych) przyjętą zostanie prawdopodobnie i przez izbę niższą; projekt o prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych nie natrafi na opozycją i w izbie panów a 4ty wreszcie projekt wyznaniowy regulujący zewnętrzne stosunki prawne zgromadzeń zakonnych przyjętym został znakomitą większością głosów za podstawę rozpraw specjalnych na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiéj.

Projekt ten nazwał całkiem słusznie przeor zakonu żebraczego ksiądz Rainer w przebiegu wczorajszéj rozprawy jeneralnéj koroną nowego gmachu, ustawodawczego, który projekta wyznaniowe rządu zbudowały na wszechwładzy państwa w dziedzinie spraw kościelnych. Według „Motywów“ ma projekt ten uzupełnić miejsce artykułów 28 go i 29 go konkordatu, tudzież dotyczące przepisy rozporządzenia cesarskiego z dnia 3 go czerwca r. 1858. — Nadmienić atoli wypada, iż będący w mowie projekt choć wniesiony w związku z projektami określającymi stosunki prawne kościoła katolickiego, krańce tego ustawodawstwa przekracza gdyż ma on za przedmiot nie tylko zgromadzenia klasztorne istniejące w łonie kościoła katolickiego, lecz wszystkie kongregacje zakazane w ogóle.

Zdaniem rządu bowiem byłoby zbytecznem wydawać odmienne normy odnośnie do zgromadzeń zakonnych innych kościołów, jak np. odnośnie do kongregacji istniejących w łonie kościoła grecko wschodniego lub ormiańskiego, a nadto niewykluczoną jest przecież możność, że podobne kongregacje powstać mogą i w łonie innych stowarzyszeń religijnych. Projekt więc ten nie posiada cechy wyłącznie wyznaniowéj, lecz ma raczéj charakter uniwersalny.

Wczorajsza dyskusja w izbie poselskiéj poruszała się w dość ciasnych ramach i nie przedstawiała scen tak burzliwych, jak to miało miejsce przy sposobności obrad nad dwoma pierwszemi projektami.

Przeciw projektowi przemawiali w rozprawie jeneralnéj ks. Chełmecki i ks. Rainer przeor zakonu żebraczego, klerykalny deputowany z Vorarlbergu dr Oelz i w końcu jako jeneralny mowca poseł Krzeczunowicz. Ksiądz Chełmecki przemawiał z powagą i spokojem, malując w bardzo idealnych zarysach historję zakonów.

Również umiarkowanie i poważnie przemawiał wśród wytężonéj uwagi izby ks. Rainer.

Od umiarkowanego tonu tych dwóch mów odbijały jaskrawie drastyczne emanacje bregenckiego fizyka doktora Oelza, który stojący na porządku dziennym projekt wyznaniowy nazwał konfesyjnym gałganem *(einen confessionellen Haderlumpen)*, którym rząd chce zapchać gębę ludowi.

W imieniu zapisanych jeszcze do głosu przeciw projektowi jedenastu mowców przemawiał w końcu poseł Krzeczunowicz, który występował głównie przeciw policyjnemu duchowi wiejącemu z projektu, i przez trzykrotny okrzyk „Polizei!“, którym mowę swą rozpoczął, ogólną w iżbie wywołał wesołość.

W obronie ustawy przemawiali ze skrajnéj lewicy obaj Fuchsowie, dr Hoffer, jako jeneralny mowca dr Held i w końcu sprawozdawca wydziału młodosłoweniec dr Razlag.

Poważniejszą była mowa dra Hoffera, który kładł główny nacisk na zgubny wpływ, jaki wywierały zakony a przedewszystkiém jezuici na wychowanie i przekonanie młodzieży.

Sprawozdawca dr Razlag starał się na podstawie dat historycznych wykazać zgubny wpływ w krajach słowiańskich działalności jezuitów, którzy prawie wszędzie przyczyziali się do zatarcia narodowéj cechy piśmiennictwa i przez rozżarzanie walki stronnictw w łonie narodów do upadku ich głównie się przyczyniali.

Dr. Razlag wskazał w téj mierze przedewszystkiem na Polskę i powołał się między innemi na zdanie p. Szujskiego o znaczeniu Piotra Skargi. Pan Stremayr nie przemawiał wczoraj, a milczeniem swem zjednał sobie nawet oklaski lewicy, która w ten co najmniéj oryginalny sposób chciała może wyrazić ministrowi podziękowanie za wniesienie projektów wyznaniowych. Przy głosowaniu przyjętym został projekt za podstawę rozpraw specjalnych znakomitą większością głosów. Z prawicy głosowali za przyjęciem Rusini, Młodosłoweńcy, a z delegatów polskich posłowie Bocheński, Gniewosz i Mendelsburg, nie zaś — jak dzienniki tutejsze mylnie donoszą — pan Kabat. — Dyskusja specjalna rozpocznie się we wtorek, gdyż przez jutrzejsze posiedzenie wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiéj nastąpić musiała jednodniowa przerwa w posiedzeniach izby.

Włochy.

Dnia 12 b. m. papież udzielał Sakramentu bierzmowania trojgu dzieci księżny Thurn i Taxis, z domu księżniczki bawarskiej, Maksymiljanowi, Ludwice i Elżbiecie. Obrządek bierzmowania odbył się w prywatnéj kaplicy papiezkiéj. Kmotrem młodego księcia był hr. Paar ambassador austrjacki jako przedstawiciel cesarza Franciszka Józefa, kmotrą zaś księżniczek w imieniu królowéj neapolitańskiéj i jéj siostry hrabiny Trani księżna Massimo z domu Lucchesi-Palli, córka z drugiego łoża księżnéj Berry matki hrabiego Chambord'a Poczem oprócz drogocennych różańców, krucyfiksów i medalików, które papiez porozdawał dzieciom, księżna ich matka otrzymała od niego przepyszny obraz mozaikowy przedstawiający widok Kampanji rzymskiéj z wieśniakami. Sama zaś złożyła papieżowi misterną szkatułkę pełną złotych napoleonów na świętopietrze. Szkatułka ta była tak ciężka, że jéj oddawczyni udźwignąć nie mogła.

Dary takie nic niezwykłego nie mają: bogaty mieszkaniec południowéj Ameryki doręczył w tych dniach papieżowi we własném i współobywateli swych imieniu dwa miljony franków w złocie. Dawniéj dary te skwapliwie zapisywane i ogłaszane były w urzędowym dzienniku rządu papiezkiego; teraz się już tego nie robi. Jakoż *Osservatore* i *Voce d. V.* nie wspominają o szkatułce naładowanéj złotem, jaką księżna Thurn i Taxis ofiarowała papieżowi, i poprzestają na wzmiance, iż inny książę tego samego rodu miał niegdyś za kmotra przy bierzmowaniu Benedykta XIV-go.

Monsignor Jacobini nowy nuncjusz apostolski, przybywszy już do Wiednia, zaczyna tam walkę z niepospolitemi trudnościami swego zawodu. W wyborze jego na tę posadę przeważyć miał głównie wzgląd, iż nowy nuncjusz jako sekretarz Propagandy do spraw obrzędów wschodnich, zbadał gruntownie kwestję galicyjskich rusinów, którą miał ostatecznie załatwić (!) Jakoż otrzymał rozległą w tym względzie władzę i ma wystąpić jako rozjemca, orędownik i sędzia między poważnionymi łacinnikami a rusinami i zajmować się głównie tą kwestją. (!) Co się tyczy praw wyznaniowych, niewiele on prawdopodobnie zdziała.

Margrabia de Noailles wrócił ze swoją małżonką z Paryża. Powiadają że zamierza nająć pałac Salviati przy *Corso*, gdzie państwo de Noailles będą dawali wielkie recepcje; dotychczas mieszkają w hotelu Constanzi. Wszystko co głoszą francuzkie, niemieckie, angielskie i włoskie dzienniki o pojednawczych instrukcjach margrabiego, który jakoby otrzymał polecenie godzenia sam i przez swoją żonę Watykanu z Kwirynałem jest rzeczą wątpliwą. Ani margrabia, ani jogo żona nie mogą być w Watykanie, lub widywać się z którąkolwiek osobą otoczenia papiezkiego. Nie jest to bynajmniej rozporządzenie tyczące się osobistości, ale przepis ogólny, coraz ściśléj przestrzegany wkoło papieża. Żaden dyplomata uwierzytleniony przy królu włoskim lub należący do poselstwa przy nim, nie może być przyjęty przez papieża. Przed dwoma jeszcze laty posłowie przy Wiktorze Emanuelu widywali się niekiedy z kardynałem Antonellim, ale dziś już takiej rozmowy dostąpić nie mogą. Napróżno sir August Paget, mając ważne polecenie od p. Disraelego, chciał się konieczmie z nim widzieć; kardynał odpowiedział, iż jako posła przy królu przyjąć go nie może. Żony nawet posłów i sekretarzy poselstw przy dworze włoskim, aczkolwiek katoliczki, darmo starały się o audencję. Wice-hrabinie de Castro,

posłowej portugalskiéj, nietylko kardynał Antonelli nie chciał wyrobić posłuchania u papieża, ale nawet odmówił pozwolenia znajdowania się na nabożeństwach prywatnie odprawianych przez papieża, podczas Wielkiego Tygodnia, a na których wielu cudzoziemcom bywać dozwalano. Ztąd miarkować można, jakie to są prawdopodobieństwa torowania dróg do zgody, opiewane dziś przez różne dzienniki.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 27 kwietnia.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 28 kwietnia, o godz. 12—1 w południe, odbędzie się 12-ty publiczny wykład prof. dr. Straszewskiego z „Psychologji.“

Teatr. — „Grzeszki babuni“, „Zbudziło się w niéj serce“, „Piękna Galatea“, „Ostrożnie z ogniem“ i „Śmierć Iwana Groźnego“ tragedja odegrana w sobotę na benefis pana Rychtera a wczoraj powtórzona, oto repertoarz z przeszłego tygodnia. Było więc, czego kto chciał; była nawet sposobność okazania jednemu z najznakomitszych artystów polskich, jak dalece uznaje się zasługi jego położone i w obec sceny krakowskiéj — a okazania mu tego w jak najrealniejszy sposób — bo guldenami.

Zupełnie niezależne od nas powody nie pozwalają nam dzisiaj na umieszczenie przeglądu tych przedstawień, a podamy go dopiero jutro, nie możemy jednakże powstrzymać się od zanotowania już dziś czegoś, co również blizką styczność ma z krakowskim teatrem, a mianowicie kierunku, w jakim zaczyna o nim pisać do niedawna tak stanowczo nieprzyjazny mu *Dziennik Polski.*

Oddaje on już słuszność nawet jednéj z najznakomitszych artystek naszych, do któréj do niedawna widocznie coś cierpiał, co więcéj bierze ją w obec nas w obronę! Jesteśmy z tego tylko zadowolnieni i nicby już *Dzien. pol.* nie pozostawiał pod tym względem do życzenia, gdyby jeszcze tylko korespondenci jego nie sądzili, że są doskonałości bezwzględne, i dobrze odczytywali to, przeciwko czemu występują; — lecz spodziewać się należy, że i to kiedyś nastąpi. — Jutro „Konfederaci barscy“ z panem Ładnowskim w roli ks. Marka.

Kraków dnia 25 kwietnia. [Z czytelni akademickiéj]. — Że w kraju naszym mało się dotąd troszczą o sprawy publiczne i nie każdy zdolny do tego radą i czynem służy swym współobywatelom; że często spotykamy samolubstwo tam, gdziebyśmy poświęcenia oczekiwali; da się to poniekąd wytłomaczyć przykrymi stosunkami, w jakich do niedawna kraj nasz się znajdował.

Tém przykrzéj, gdy między młodzieżą, u któréj spodziewalibyśmy się widzieć zapał i poświęcenie, gdzie koleżeństwo i łączność kwitnąć powinna; spotykamy pewną apatję i dzielenie się na kółka. Dowodem tego dwa akademickie towarzystwa. Za najlepszych swoich czasów, za czasów metternichowskich nie był może biurokratyzm tak rozwinięty jak w jéj towarzystwach „bratniéj pomocy“, i „czytelni“ a szczególnie w téj ostatniéj. Wojowanie paragrafami (statutu) jest tu także na porządku dziennym. Jeźli pierwsza instytucja pominąwszy formalną stronę dużo dotąd dobrego zrobiła i jest nadzieja, że zupełnie osięgnie cel zakreślony §. 1 swego statutu; to „czytelnia“ stoi na zupełnie fałszywym gruncie.

Trudno, aby się rozwijać mogła, gdy statut jéj sam ze sobą w sprzeczności; jeżeli bowiem „wzbudzać ruch i życie umysłowe, a zarazem podtrzymywać życie koleżeńskie“ jest jedynym jéj celem, jak to w §. 1 jéj statutu czytamy, to pojąć trudno, dlaczego nie stara się o to, aby jak najwięcéj uczniów uniwersytetu było jéj członkami; lecz przeciwnie od każdego nowo wpisującego się żąda 1 zła. wpisowego (oprócz wkładki półrocznéj), co dla młodzieży przeważnie biednéj i przymuszonéj liczyć się z każdym groszem, a przytem z przyczyny braku czasu mało do czytelni uczęszczać mogącéj w korzystaniu téj instytucji znaczném jest utrudnieniem.

Bardziéj nas jeszcze uderza ustęp §. 7 „... którymi (gośćmi wprowadzonymi do czytelni) nie mogą być ci, którzyby członkami czytelni być mogli“. Czyżby uczniowie uniwersytetu tacy byli natrętni i nieznośni, żeby się ich jako gości lękano?... to zapewne nie, lecz czytelnia chce przymusić wszystkich akademików do zapisywania się na jéj członków; w takim jednak razie, jeźli takich używa środków, złe daje o sobie świadectwo; o ile zaś taki środek jest skuteczny, świadczą najlepiéj półroczne sprawozdania, z których się okazuje, że od czasu uchwalenia powyższego §. liczba członków coraz się zmniejsza, a że ten §. jest wręcz przeciwny §. 1, każdy porównawszy łatwo się przekona. Ciekawszą rzecz można jeszcze wyczytać w tym samym §. 7, gdzie mowa o członkach honorowych (bo i czytelnia ma także swoich członków honorowych). Zostawszy członkiem honorowym, traci się prawie wszystkie prawa, jakie się miało jako członek zwyczajny, a zatem w „czytelni akademickiéj“ zrobić kogo członkiem honorowym, znaczy zdegradować go.

Gdzieindziéj, chcąc się pozbyć kogoś sprzeciwiającego się planom osób będącym u steru rządu, robi się go ambasadorem przy jednym z dworów zagranicznych; w „czytelni“ wystarczy w podobnym przypadku zrobić go „członkiem honorowym“.

„Czytelnia“ utrzymuje się zaledwie w połowie z wkładek członków, jak to ze sprawozdań przekonać się można, i może zawsze w razie potrzeby liczyć na ofiarność wszystkich uczniów uniwersytetu; była zaś założona dla wszystkich; tym trudniéj pojąć, dlaczego od niedawnego czasu pewna frakcja uważa ją za swoję własność i nie dozwala wstępu kolegom, którzy z przyczyny, że obarczeni pracą, bardzo rzadko mogliby do niéj zajrzeć, na członków się nie zapisują. Przed paru miesiącami frakcja ta chciała połączyć „czytelnię“ z „bratnią pomocą“ niezważając na to, że te towarzystwa mają zupełnie różne cele, lecz znalazła się w znacznéj mniejszości.

Przed 10-ma dniami utonął pod Bodzowem młody włoczek 18-letni. W sobotę przed wieczorem wyrzuciła Wisła ciało jego powyżéj klasztoru zwierzynieckiego, gdzie je natychmiast na brzeg wyciągnięto i — pozostawiono aż do nadejścia komisji sądowéj. Komisja ta jednak jeszcze dzisiaj o godz. 11 przed południem nie zjechała, a trup leży wystawiony na widok publiczny. Proceder taki nie zdaje nam się w podobnych wypadkach właściwym ani w ustawie uzasadnionym. Nie widzimy wcale przyczyny, dla czegoby trupa wyrzuconego przez wodę nie można natychmiast po wyciągnięciu z wody usunąć z widoku publicznego i przewieźć natychmiast do najbliższéj kliniki do obdukcji sądowo-lekarskiéj. Pozostawienie na brzegu nie ma sensu, boć przecież nie na tem miejscu nastąpiła śmierć i ani położenie trupa ani miejscowość, gdzie go po wyciągnięciu z wody złożono, w tym razie dla sądu nie może mieć najmniejszéj wagi.

Wczoraj po południu w pewnéj karczmie na Ludwinowie wywiązała się z kłótni pomiędzy żołnierzami piechoty i artylerji bójka na wielką skalę, dla któréj uśmierzenia wysłany być musiał z Podgórza cały pluton wojska. Jedna część walczących rozpierzchła się wtedy, druga zaś rozbrojona i aresztowana. Oprócz kilku lekko ranionych jest 3-ch ciężko pokaleczonych, których natychmiast opatrzył lekarz wojskowy. Walczący nie napastowali nikogo z cywilnych.

Po śmierci 84-letniéj matrony zmarłéj w Poznaniu przed kilku dniami musiał sąd spisać jéj pozostałość. Matrona ta mieszkała sama i nader skromnie, a lubo sąsiedzi byli przekonani, że mogła żyć nieco lepiéj, nie spodziewał się jednak żaden z nich, aby była zamożną. Tymczasem znaleźli urzędnicy sądowi przy spisaniu pozostałości pieniądze we wszystkich kątach domu ukryte, zwinięte po części w rólki i płatami obwinięte, rólki zaś te składały się albo z talarów albo monet złotych. Po przeszukaniu pomieszkania udali się urzędnicy do sklepu, który jest wybrukowany cegłami. Niedługo odkryto kilka miejsc próżnych, a w jednéj dziurze znaleziono garnek z 1000 tal., w innéj garnek z 500 tal. w srebrze. I tak odkryto w całym domu sumę 17,000 tal. w złocie i srebrze, która od dawnego zapewne już czasu w jéj posiadaniu, nieprzynosząc prowizji.

Ponieważ w ostatnich czasach choroba trychinowa pojawiła się w Poznańskiém, przeto władze miejscowe zwracają ponownie uwagę ludności tamecznéj na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć ze spożywania wieprzowiny niedogotowanéj, wędzonéj i marynowanéj. W Rumunji od czasu pojawienia się téj choroby konsumcja mięsa wieprzowego, jak już wspominaliśmy, zmniejszyła się i dotąd jeszcze znaczne transporta świń wysyłane są ztamtąd do Austrji i Niemiec.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Zygm. hr. Mniszek wł. d., Anna Krokowska wł. d., z Włoch; Winc. Gładysz wł. d. z Prus; Otto Petter kup., Dawid Schiffler kupiec, z Magdeburga; Paulina Czarkowska ob. z Warszawy; Edm. Michalski ob. z Mostowa; Izydor Goldberg Karol Lewicki adwokat, ze Lwowa; Oskar Ulbnich buchalter ze Szląska; Piotr Domański wł. d. ze Śniatyna; Ignacy Hecht kup. z Wiednia; Ant. Piszyński ob. z Zmigroda.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Henr. Korsak z żoną adw. z Moskwy; Mścisław Skibniewski wł. d. z Wołkowców; Marcela Trzecieska z p. Marją Jędrzejewicz, Wład. Jędrzejewicz wł. d., z Zaczernia; Henr. Jędrzejewicz wł. d. z Galicji; Eugenja Rogawska wł. d., Teodor Haberer dr. praw, Józef Bäck kup. z Wiednia; Kazimiera Pławińska pułkow. z Pilicy; Bernard Kleinmann kup. z Warszawy; Miecz. Łabęcki wł. d., Antoni Lühe ob., z Kongresówki; Józef Sedlmayr wł. d. z Korzkwi; Józef Derych wł. d. z Cianowic; Kornel Chwalibóg wł. d. z Grójca; Józef Konopka wł. d. z Mogilan; Zofja Reichleu de la Tour de Trême z Francji; Adolf Dobrzyński wł. d. z Rożnowa; Ludwik Mamelok ob. z Kalisza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Aleks. Zawadzki obyw. z Galicji; Józef Szotowski urz. z Sosnowic; Wład. Jachowski rz. d., Adam Bratenwald wł. d., z Królestwa; Józef Krejec kupiec z Oświęcima; Jan Marynowski notar. z Wiśnicza; Wład. Luśnicki kupiec, Walery Różycki dr. med., z Wiednia; Wanda Górska ob. z Zadroża; Aleksy Hanicki wł. d. z Rossji; Elżbieta Rothkirch obyw. ze Lwowa; Karol Tytz inż. z Rzeszowa; Konst. Rajski wł. d. z Srakowa; Samuel Teilelba kup. z Tarnowa.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 23 kwietnia:

Konkurs ogłasza wydział kraj. celem nadania 4-ch stypendyj ś. p. Ad. Żebrowskiego, każda po 210 zła.; stypendja przeznaczone są dla ubogiéj szlachty, z pierwszeństwem dla członków rodziny ś. p. Tadeusza Żebrowskiego po mieczu i kądzieli.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie, zawiadamia wszystkich wierzycieli dóbr Wiszeńka, że komisja indemnizacyjna we Lwowie przyznała indemnizację na dobra Wiszeńki p. Józefa Stanka w kwocie 213 zła. 20 c. — Tenże sąd o poleceniu danem sądowi obw. w Przemyślu utworzenia projektu ciała tabularnego dla realności w pow. przemyskim i samym Przemyślu, należących do kks. Franciszkanów. — Sąd obw. złoczowski zawiadamia Rozalję Krzyżanowską o wniesieniu pozwu przez Ign. Krajewskiego i Wiktorję Balicką, aby wykreśliła sumę 100 dukatów z hipoteki dóbr Czechy.— Tenże sąd zawiadamia Józefa i Magdalenę Wielechowskich o pozwie powyższych, aby wykreślili z stanu biernego części tychże swych dóbr prawo na 6-letnią dzierżawę.—Tenże sąd pisze do Antoniny Pleczyńskiéj, aby na żądanie powyższych wykreśliła ewikcję na posiadanie $235^{1}/_{2}$ morga lasu, do dóbr Różniowa odstąpionych. — Tenże sąd nakoniec, na żądanie tych samych osób, wzywa Wawrzyńca Pressena, aby wykreślił z hipoteki sumę 498 zła. 30 c. z tychże samych dóbr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 24 kwietnia. — Stan powietrza i w tym tygodniu ogólnie był zadowolniający, a choć w końcu temperatura znacznie się ochłodziła, to jednak przymrozków nie mieliśmy żadnych i wegetacja jak najswobodniéj rozwijać się mogła.

Handel zbożowy postępuje daléj w kierunku zwyżki, a obecny stan zapasów jest nam rękojmią, że przed sprzętami w cenach żadna stanowcza nie nastąpi zniżka. Zapasy te wprawdzie jeszcze są znaczne i wszystkie produkcyjne kraje jeszcze nam dużo pszenicy i żyta dowieść będą mogły, lecz i potrzeby nasze a mianowicie zachodnich krajów bardzo są wielkie i daj Boże, aby bez zbytniego wytężenia swobodne znalazły zaspokojenie.

W Anglji przy małych i szybko ubywających zapasach, szczupłość dowozów bardzo stałe utrzymuje ceny i dążność dalszéj zwyżki na wszystkich panuje placach. Francja, któréj zapasy dzisiaj prawie do szczętu są wyczerpane a dowozy morskie codzień to mniejsze, tem staléj w ostatnim czasie usposobioną była, że w Marsylji popyt a mianowicie ze Szwajcarji bardzo znów znaczne przybierał rozmiary, podczas gdy dowóz z całego tygodnia tylko około 75,000 hekt. wynosił. I w Paryżu mąka drożéj płaconą była. Belgijskie place dosyć ożywione, wyższe także notowanie miały a nawet żyto lepszy znalazło pokup. Hollandja przy więcéj ożywionym ruchu ceny z przeszłego tygodnia utrzymała bez zmiany. W prowincjach nadreńskich popyt mianowicie na pszenicę znacznie się zwiększył i ceny bardzo panowały stałe. Południowe Niemcy, Austrja i Węgry, przy spokojnym handlowym ruchu, notowanie utrzymują bez zmiany. Środkowe i północne Niemcy, pomimo licznych fluktuacji zawsze w końcu do bardzo stałego wracają usposobienia i ceny po części notują wyższe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 86 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i na kwiecień-maj $61^{7}/_{8}$ tal., na maj-czerwiec 62 tal., na czerwiec-lipiec $62^{1}/_{2}$ tal., na lipiec-sierpień 60 tal.

Targ nasz dzisiejszy widocznie pod wpływem pięknego powietrza, słabsze okazał usposobienie i tylko wyborowe ziarno pszenicy i żyta dobry znalazło pokup. Jęczmień — stale; owies — spokojniéj; groch i wyka — poszukiwane.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą $8^{1}/_{2}$ — $9^{1}/_{3}$, żółtą $8^{1}/_{3}$—$9^{1}/_{12}$; żyto $6^{1}/_{6}$ — $7^{1}/_{8}$; jęczmień $6^{1}/_{3}$ — $7^{1}/_{3}$; owies $5^{7}/_{12}$ — $6^{1}/_{5}$; groch $6^{1}/_{6}$ — $6^{7}/_{12}$; wykę $5^{7}/_{12}$ do $5^{11}/_{12}$; łubin żółty 5 — $5^{1}/_{3}$, niebieski $4^{5}/_{12}$—$4^{3}/_{4}$; rzep $7^{1}/_{2}$—8; rzepik $7^{5}/_{12}$—$7^{5}/_{6}$; koniczynę (za 50 kilogr.) białą 11—19, czerwoną 10—$14^{1}/_{2}$ tal.

Okowita słabiéj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100% Trallesa w miejscu $22^{5}/_{12}$, na ten miesiąc i aż do czerwca $22^{5}/_{6}$, na czerwiec-lipiec $22^{1}/_{8}$, na lipiec-sierpień $23^{1}/_{4}$, na sierpień-wrzesień $23^{5}/_{12}$ tal.

Banknoty austrjackie po $89^{7}/_{8}$ tal. za 150 zła., banknoty ross.-polskie po $94^{1}/_{4}$ tal. za 100 rsr.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.— Filja wrocławska.

„Telegramy Kraju“

Berlin 26 kwietnia. Przy zamknięciu rady państwa cesarz wygłosił następującą mowę tronową: Szanowni panowie! Kadencja kończąca się obecnie doniosłością rezultatów ustawodawczych w szeregu najważniejszych kadencyj poprzedniéj rady państwa. Najważniejsza przy współudziale panów uchwalona ustawa w myśl zamiaru rządów związkowych zapewnić ma wojsku niemieckiemu trwale taką organizację, jaka stanowiłaby gwarancję dla obrony ojczyzny i dla pokoju Europy. Aby zapewnić trwałość rozwojowi naszéj konstytucji i aby celem dalszego wykształcenia uzyskanych przez nas urządzeń narodowych uzyskać podstawę zrozumienia wszechstronnego, rządy związkowe dozwoliły, aby proponowane przez panów i według przekonania panów potrzebne ostateczne uregulowanie prawne siły zbrojnéj wojska podczas pokoju pozostawić przyszłości. Mogły one ustępstwo to uczynić w przekonaniu, że zabezpieczenie trwałego i jednostajnego wykształcenia narodowéj siły zbrojnéj i uzyskanie prawnéj podstawy dla corocznych obrad budżetowych są konieczne, aby zapewnić wojsku niemieckiemu silną organizację odpowiednią jego znaczeniom dla państwa.

Następnie cesarz podnosi gorliwość patrjotyczną, z jaką sejm uregulował sprawę zaopatrzenia inwalidów armji państwowéj i marynarki.

„Dziękuję wam — powiada cesarz — za pieczołowitość, jakąście okazali dla interesów tych, którzy w walce za ojczyznę siły i zdrowie sterali.

Uregulowanie obiegu papierów w Niemczech natrafiało na wielkie trudności ze względu na rozmaity rozwój pojedynczych krajów.

Za waszą pomocą udało się i pod tym względem ustanowić jedność, która wszystkich zadowolni. I w innych dziedzinach także rozwinęliście panowie urządzenia polityczne państwa. To działanie wasze ustaliło we mnie przekonanie, że ojczyzna niemiecka doczeka się świetnéj przyszłości pod rządem tych instytucyj.“

Kursa.—Wiedeń 27 kwietnia godz. 2.—.— Akcje kredytowe 218.75.—Londyn —.—.— Srebro 105.75. — Dukat —.—. — Lombardy 145.50. — Losy z 1864 r. 132.50.— Akcje franko-austr. 33.25. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 247.—. — Akcje kolei lwow. czern. 149.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 105.—.— Akcje banku związkow. 12.50.— Oblig. indemn. gal. 77.85.— Akcje banku wied. dla obrotu —.—.— Akcje anglo-banku 134.50.—Akcje kolei rząd. 321.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.—.— Tramway 144.—.—Banku budowy 70.50. — Akcje kolei wschodniéj 51.—. — Akcje banku anglo-węg. 29.—. — Akcje kolei zjedn. 102.—.—Losy tureckie 43.—.—Losy premj. węg. 77.—.—Akcje kolei bogumińskiéj 135.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 206.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 185.—. — Akcje franco-hungaria 58.—. — Ogólny bank austr. 51.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 27 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	75	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	50	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	91	50	93	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	25	79	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	25	88	25
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	246	—	250	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	149	—	153	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	41	—	45	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	156	—	157	50
Talary pruskie....................	165	50	167	50
Dukat obrączkowy..................	5	25	5	35
20-frankówka......................	8	95	9	10
WIEDEN, 25 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%..............	69	10	69	25
„ „ w srebrze 5%....	74	—	74	10

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	310	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	250	—	252	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	50	98	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	104	50	104	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	110	50	111	—
Rzadowe „ 1864 za 100 zła......	119	75	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	134	—	135	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	34	—	34	50
„ węgierskie .... „ 80 „	57	50	58	—
Nationalbank	977	—	978	—
Unionbank .... za 200 zła.	102	—	102	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	—	—	—	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2057		2062	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	247	50	248	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	135	25	135	75
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	149	50	150	—
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	157	50	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	322	—	323	—
„ II emisji.. 200 „ ..	145	75	146	25
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	103	50	105	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	107	—	108	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	52	—	52	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	75	95	25
„ „ 33 lat los ... 5%	83	25	83	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	—
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	—	—	94	50
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	20	90	40
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	—	—	77	—
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	—	—	38	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	77	—	77	25
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	—	78	25
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	75	75	76	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	—	72	50
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	50	66	—
WARSZAWA, 24 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	92	80	93	10
„ „ „ 2. 4%	—	—	94	—
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	70	92	—
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	95	78	25
kupon ubiegły............	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.